Biuletyn
Polonistyczny

06.03.2023

„Forma nie jest dana z niebios”. O tekstach i tekstologii, o satysfakcjach lektury, poezji i czasach – z okazji edycji *Wierszy wszystkich* Wisławy Szymborskiej z Wojciechem Ligęzą rozmawia Piotr Bordzoł

Kilkanaście dni temu na półki księgarskie trafił pierwszy w historii zbiór wierszy zebranych Noblistki (wyd. Znak). Zapraszamy do lektury rozmowy z wybitnym badaczem twórczości poetki, autorem wyboru jej poezji w serii „Biblioteka Narodowa”, autorem komentarza i posłowia w omawianej edycji wierszy.

Piotr Bordzoł: Jest Pan Profesor autorem posłowia i komentarza w zbiorze *Wierszy wszystkich* Wisławy Szymborskiej. Wydanie to zawiera „całą twórczość poetycką” Noblistki, w tym wiersze dotąd niepublikowane. Według jakich zasad i kryteriów poukładano teksty? Czy czytelnicy mogą spodziewać się utworów zupełnie nieznanych szerszej publiczności?

Wojciech Ligęza: Najpierw o kryteriach. Właśnie trafił do księgarń tom *Wierszy wszystkich*, który zawiera utwory poetyckie Wisławy Szymborskiej z lat 1945–2011. Układ jest chronologiczny – od pierwszych prób powojennych drukowanych w prasie i dopiero w roku 2014 ogłoszonych drukiem w tomie skomponowanym przez Joannę Szczęsną i zatytułowanym *Czarna piosenka* – do ostatniego zbioru *Wystarczy* z roku 2012. W sumie książek poetyckich czternaście z dodanymi wierszami rozproszonymi oraz odczytanymi z maszynopisów i rękopisów utworami poetyckimi, z którymi czytelnicy zapoznają się po raz pierwszy. Stron ponad 700, jeśli wyłączymy posłowie, spisy i aneksy, ale jeśli weźmiemy pod uwagę prawie siedem dekad aktywności twórczej Wisławy Szymborskiej, to okaże się, iż ilościowo to znowu nie tak wiele. Jednakże warto uzmysłowić sobie fakt, że bez surowej selekcji najwyższy artystyczny poziom nie zostałby osiągnięty.

Wyznaczona przez Noblistkę kompozycja kolejnych książek poetyckich, co oczywiste, została zachowana. Do wyjątków należy *Czarna piosenka*, ale w tym przypadku nie wiemy, jaki ostateczny kształt przybrałby ten zbiór, gdyby zdążył się ukazać u schyłku lat czterdziestych zeszłego wieku. Zatem najrozsądniejszym wyjściem było pozostawienie układu zaproponowanego przez Joannę Szczęsną, zwłaszcza, że tom w takim kształcie funkcjonował już społecznie. Natomiast w przypadku ostatniego tomiku wierszy pod tytułem *Wystarczy* nastąpiło przesunięcie – usprawiedliwione, uprawnione. Otóż wiersze z rękopisów –

zrekonstruowane przez Ryszarda Krynickiego – posłowia pióra tego poety i wydawcy przeniesione zostały do aneksu, przez co, w ten właśnie sposób zaprezentowane, zyskały mocniejszą, niż dotąd, pozycję. Dodać należy, że odbiorca może przeczytać wersje alternatywne, poznać odmiany tekstów i przy tej sposobności wejrzeć w tajniki warsztatu poetyckiego Noblistki. A to rodzi szczególne emocje.

Jeśli wszystkie wiersze – to bez żadnych arbitralnych wyłączeń i korekt nie w porę. Poinformować jednak należy czytelników, że omawiana teraz kolekcja nie zawiera utworów służących czystej zabawie, a mam na myśli limeryki, moskaliki, altruitki, lepieje, odwódki oraz inne wymyślone przez Szymborską niby-gatunki literackie. Wydany w oficynie państwa Krynickich a5 zbiór *Rymowanki dla dużych dzieci*, fragmenty innego tomu *Błysk rewolwru* (sic!), który ułożyli i zredagowali Michał Rusinek i Sebastian Kudas, a także teksty ludyczne rozproszone oczekują na publikację. Intencja czysto zabawowa – charakter okolicznościowy i półprywatny odróżniają wypowiedzi żartobliwe od tak zwanych wierszy poważnych, zawierających wszakże błyski najlepszej miary humoru poetyckiego – intelektualnego, filozoficznego, lingwistycznego. Z tego, co mi wiadomo, tom zebranych poetyckich zabaw Noblistki ukaże się jeszcze w tym roku – w Roku Szymborskiej.

Wracając do *Wierszy wszystkich* i odpowiadając na drugą część Pańskiego pytania, zaznaczyć chciałbym, że czytelnicy napotkają w tym tomie na niejedną niespodziankę, na pewno znajdą nowe podniety myślowe, przeżyją zachwyt obcowania z czymś dotąd nieznanym. Wiersze rozproszone – mniej znane – dostępne były wcześniej. Lapidarny oraz ironiczny liryk *Gdyby* wzbogacił antologię Szymborskiej *Miłość szczęśliwa i inne wiersze*, a w *Błysku rewolwru* znalazły się takie utwory, jak stylizowana ballada *Spowiedź królowej*, wierszowana opowieść *O koszuli szczęśliwego człowieka* czy *Nihil novi sub sole* rozpisany na dystychy namysł nad poważnymi sprawami historii utrzymany z lekkiej formie szkolnej skargi. Natomiast szczególną pozycję wśród rzeczy poetyckich wydobytych z maszynopisów i rękopisów zajmują m. in. wiersze *Trybuna*, ****Najlepszy polski wiersz ostatnich lat…*, *Pszczoła i szyba*. W pierwszym uwaga nasza zwraca się w stronę bezsensu manifestacji siły podczas uroczystych defilad i tkwiących na trybunach notabli, bywa, że znienawidzonych („źle widzianych”). Nic się w tej sprawie nie zmieniło, jak teraz widzimy aż nadto wyraźnie. W drugim odnajdziemy przenikliwe studium przestrzeni lektury – poza tutejszą brzozą i tutejszym cmentarzem, jak również – przemytu wolnego słowa, a w trzecim wierszu powróci w nowym oświetleniu poetyckim kwestia boskich uzurpacji gatunku ludzkiego, wyniesionego ponad inne stworzenia. Antropocentryzm – jakież to złudne i właściwie niemądre. Czytanie utworów jeszcze bez krytycznych komentarzy, lecz w odniesieniu do całego dzieła – to sytuacja ze wszech miar korzystna.

P.B.: Jakim typem edycji są *Wiersze wszystkie*? Czy publikacja ta ma ambicje edycji naukowej, krytycznej?

W.L.: Typ edycji zależy od odbiorców, do których kierowane jest dzieło (przenigdy nie użyję słowa „dedykowane”). W przypadku *Wierszy wszystkich* adres odbiorczy jest szeroki, przeto mamy do czynienia z wydaniem popularnym. Jak Pan wie, w tego rodzaju edycjach komentarz jest ograniczony do niezbędnych informacji – o podstawach tekstowych, o pierwodrukach. Swoją drogą ciekawa wydaje się historia współpracy poetki z rozmaitymi periodykami ukazująca w tle przemiany prasy, ujawniająca mimochodem wybory światopoglądowe poetki. Maszynopisy i rękopisy nie zostają w komentarzach dokładnie opisane, pojawiają się jedynie zapisy dotyczące dat, bądź braku datowania. Chciałbym powiedzieć o precyzji aparatu edytorskiego przygotowanego przez redaktorki Wydawnictwa „Znak” – Dorotę Gruszkę, Aleksandrę Pietrzyńską, Annę Szulczyńską. Od niewidocznej, ukrytej, potrzebnej i czasochłonnej pracy redakcyjnej tak wiele przecież zależy.

Obecna edycja nie jest zaopatrzona w komentarze filologiczne, nie ma pełnego aparatu krytycznego, podobnie nie zostają wskazane warianty tekstów, a zatem to wydanie nie ma ambicji, o których Pan wspomina. Nie jest to wydanie naukowe, ani krytyczne, ani krytyczno-dydaktyczne. Chociaż lektura prowadzona przez specjalistów nie została objęta zakazem.

Szata graficzna książki w wydaniach popularnych odgrywa istotna rolę. Głoszę więc pochwałę *Wierszy wszystkich* – projektu okładki, oprawy, wyklejek, rozplanowania tekstu na płaszczyznach stronic, doboru papieru. To prawdziwa satysfakcja dla oka i ręki.

P.B.: Oczywiście, rozwiązania typograficzne zastosowane w wydaniu niezwykle umilają lekturę. Jak Pan Profesor sądzi, czy wydawanie Szymborskiej jest trudne? Jak obszerny jest materiał edytorski pozostawiony przez poetkę? Czy praca z tym materiałem jest wyzwaniem dla edytora?

W.L.: Jest trudne w jakimś oczywiście zakresie. Tak jak w każdych przedsięwzięciach edytorskich, nie mamy pewności do końca. Muszą pojawić się problemy tekstologiczne, takie jak przypuszczenia związane z kolejnością ineditów, niejasności w datowaniu czy potrzeba drobnych koniektur. Nie pracowałem z rękopisami Wisławy Szymborskiej, a zatem więcej na ten temat powiedzieliby Ryszard Krynicki, Sebastian Kudas, Michał Rusinek. Materiał edytorski w przypadku Noblistki nie jest zbyt obszerny, jeśli ograniczymy się do utworów poetyckich. Poza kanonem znalazły się teraz opublikowane teksty, które łączyły się planami artystycznymi, oczekiwały na kolejne korekty i zmiany, może przechodziły kwarantannę.

Wyzwanie dla edytora? Ależ tak! Edytor musi zadbać o poprawny kształt tekstów, o nieskażoną pomyłkami, najlepszą i ostateczną, aprobowaną przez autorkę postać tekstów. Z tego powodu używa się określenia *editio ultima*. Działa on więc w najlepiej rozumianym interesie autorów. Rzecz jasna, ta pozornie spokojna praca wywołuje stres i tremę.

P.B.: Czy lektura wariantów poszczególnych utworów zaskakuje? Co mówi o warsztacie poetki, czy pozwala analizować proces twórczy? Jaki był stosunek poetki do dbania o materialny wymiar własnej twórczości?

W.L.: O całkowitym zaskoczeniu trudno mówić, gdyż zmiany w tekstach Wisławy Szymborskiej nie bywają zwykle radykalne. W naszym przypadku studiowanie wariantów tekstowych ukazuje dążenie do „koniecznego kształtu", czyli doskonalenie znaczeń w językowej wypowiedzi. Ingerencje poetki wprowadzane w utworach wcześniej drukowanych w prasie często polegają na skreśleniach, na kondensacji sensów oraz ich klarowności, na niedopowiedzeniach, na ekspresji niepewności. Jedynie *Wielka liczba* opublikowana w „Studencie" (1972 r.) i *Wielka liczba* jako wiersz tytułowy w zbiorze tak znacznie od siebie się różnią, że właściwie mamy do czynienia z dwoma osobnymi utworami.

Dajmy kolejne przykłady. W wierszu *Utopia* (z tomu *Wielka liczba*) końcowe obfite w przymiotniki wersy uległy redukcji, by dobitniej zabrzmiała fraza uzasadniająca ucieczkę z wyspy szczęśliwej, bowiem los ludzki skazuje nas na pogrążanie się w topieli „życia nie do pojęcia". Podobnie w liryku *Rzeczywistość wymaga* (*Koniec i początek*) wyliczenie dawnych pobojowisk, które stały się na powrót miejscami bezpiecznymi, zostaje odchudzona – w stosunku do pierwodruku w „Twórczości", w roku 1988. W *Elegii podróżnej* (*Sól*) poetka skreśliła fragment dendrologiczny o włoskich cyprysach i polskiej topoli, a w liryku *Właściwie każdy wiersz* z tomu *Dwukropek* wypadła sześciowersowa sekwencja dookreśleń dotyczących czasu i sposobu użycia tego znaku interpunkcyjnego.

Niekiedy nieliczne zmiany wiązały się bądź to z cieniowaniem sensów, by wymowa całości stawała się wypadkową wyrafinowanych niuansów, bądź jakiś fakt z historii korygował tekst. W wierszu *Głosy* (*Wszelki wypadek*) starorzymski (wymyślony) Hostiusz Furriusz, a nazwisko kojarzy się z furią napaści imperium na małe narody, zastąpiony został w wersji ostatecznej bardziej umiarkowanym oświeconym agresorem Hostiuszem Meliuszem – lepszym, doskonalszym. Przypomnijmy, że „melius" to stopień wyższy od „bonus". Ta gra językowa świetnie służy ironii. Albo, co jest koincydencją zabawną, w wierszu *Tortury* (*Ludzie na moście*) wcześniejsza wersja „dusza się wałęsa" ustąpiła miejsca sformułowaniu „duszyczka się snuje", a przyczyna zmiany wynikała z aktualnej historii, gdyż pojawił się wówczas przywódca robotniczy Lech Wałęsa.

Tych kilka konkretów daje wgląd w warsztat poetycki, o który Pan pyta. Doskonalenie wypowiedzi artystycznej – z precyzją i dystansem, analitycznie, na zimno, było podejmowane przez Szymborską na nowo, jednakże, jeśli wejrzymy w odmiany tekstów na przykład w komentarzach zamieszczonych w wydaniu *Wyboru wierszy* w Bibliotece Narodowej, to okaże się, że każdy drobny retusz dla poetki miał znaczenie (wymieniane są słowa, korygowany szyk składniowy, modyfikowane frazeologizmy). Proces twórczy Szymborskiej może być analizowany na podstawie faksymiliów reprodukowanych w zbiorze *Wystarczy*, a także w *Wierszach wszystkich*. Ślady ręki piszącej i skreślającej to specjalna pożywka dla uprawianej

obecnie krytyki genetycznej. Zapewne pouczająca dla tego rodzaju refleksji była wystawa rękopisów i zdjęć ze zbiorów Fundacji Szymborskiej – w Bibliotece Jagiellońskiej, w marcu 2019 roku. W katalogu wystawy zamieszczone zostały podobizny tekstów, a o rękopisach Noblistki piszę obszerniej we wstępie. Dodajmy jeszcze, że słynne lakoniczne trzy wersy zamykające *Radość pisania* w rękopisie mają inną bardziej rozbudowana postać: „Radość pisania. Wolność ocalania / Zemsta ręki śmiertelnej nad koleją rzeczy". Jak widzimy, forma nie jest dana z niebios, lecz krystalizuje się w pracy nad wierszem.

Czy przez „dbałość o materialny wymiar twórczości" rozumieć należy przechowywanie rękopisów, ocalanie dla potomności zapisków i szkiców? Jeśli tak, to odpowiedzieć chciałbym w największym skrócie. Nie była to dbałość przesadna, ceremonialna, pedantyczna. Nie każdy zapisany skrawek poetka uważała za skarb. Nieudane próby nieodwołalnie i bez żalu trafiały do kosza na śmieci. Proszę zresztą przeczytać liryk *Do mojego wiersza…*

P.B.: Czy zdaniem Pana Profesora pożądane byłoby wydanie pism wszystkich Szymborskiej? Jaka praca czekałaby wydawców, jakie materiały powinny się tam znaleźć? Czy – w tym kontekście – wypada wydać zestawienie w jednej serii poezji i „igraszek intelektu", jak je Pan nazwał w jednym z opracowań, czy takie wydanie ukazałoby Szymborską w nowym świetle, byłoby zgodne z jej „intencją autorską"?

W.L.: Tu już rozmawiamy o projektach na przyszłość. Pisma wszystkie to zadanie ambitne dla zespołu badaczy i edytorów, ale też – podstawowe, jeżeli chodzi o potrzeby kultury polskiej. Dzieła Czesława Miłosza ukazały się w wydaniu zbiorowym, Wisławy Szymborskiej – jeszcze nie. Wydanie takie obejmowałoby wiersze (dobry początek już mamy od niedawna za sobą), prozy krytyczne oraz wywiady, utwory żartobliwe, okolicznościowe, rzeczy poetyckie do prywatnego użytku, dalej *Lektury nadobowiązkowe* (zbiór całości ukazał się w roku 2015 w wydawnictwie „Znak") oraz teksty epistolograficzne. Jak wiemy dotąd trafiła do czytelników korespondencja Wisławy Szymborskiej z Kornelem Filipowiczem, Joanną Kulmową, Zbigniewem Herbertem i Stanisławem Barańczakiem.

Nie widziałbym niczego zdrożnego w sąsiedztwie na półce wierszy wszystkich – z przesłaniami serio oraz wszystkich wierszy żartobliwych. Przecież pisała je ta sama osoba. Ten sam duch przewrotności intelektualnej, humoru poetyckiego, refleksji o ludziach – istotach śmiesznych, gdy spojrzymy na nie z gwiazd – panuje w obu wskazanych przez Pana rodzajach pisarstwa. Znaki szczególne Wisławy Szymborskiej to „zachwyt i rozpacz", skłonność do niewesołych refleksji i błyskotliwy talent śmiechu.

P.B.: Pisał Pan, że Szymborska wolałaby pozostać pisarką bez biografii. Czy w biografiach poetki możliwe jest wyeliminowanie (tu znów posłużę się określeniami Pana Profesora) „ducha pospolitości", wyjście poza „klucze statystyczne" i „klisze językowe"? Czy istnieją niewydane materiały, które mogłyby się temu przysłużyć?

W.L.: Pospolitość skrzeczy – tak, czy owak, gdyż gatunek biografii literackiej balansuje na pograniczu wścibskich upodobań czytelników wzmacnianych w swym uporze preferencjami kultury masowej oraz założeń wyższych, szlachetnych, a mam na myśli pisanie życiorysu intelektualnego, czy też wewnętrznego. Oczywiście wnętrze nie może się obyć bez zewnętrzności i tu znów na biografów czyhają pokusy i pułapki. Z tego co wyniosłem w lektury mogę sądzić, że autorkom biografii Annie Bikont i Joannie Szczęsnej (*Pamiątkowe rupiecie*) oraz Joannie Gromek-Illg (*Szymborska. Znaki szczególne*) udało się wyjść obronną ręką z konfrontacji z pospolitością. No i jeszcze nie zapominajmy o relacji świadka i uczestnika zdarzeń, który w żywej narracji respektuje niepisany pakt z poetką, że pewne regiony życia nie są na sprzedaż. Wzmiankuję w tym miejscu książkę Michała Rusinka *Nic zwyczajnego. O Wisławie Szymborskiej*. Najlepiej przy takich wyzwaniach zdać się na wrażliwość, upodobania, subtelność odczuwania świata bohaterki książek biograficznych. Swoją drogą to paradoksalne: poetka prywatności, wstydliwości uczuć, dyskrecji w obcowaniu z ludźmi, poetka ukrywająca lub uniwersalizująca doświadczenia osobiste opisana została jako poetka i jako osoba w grubych książkach. Ale z drugiej strony zaciekawienia miłośników jej talentu nie muszą być wcale trywialne. Wręcz przeciwnie…

Sporo materiałów zostało spenetrowanych. Zapewne to i owo się odnajdzie i przyda, ale o tym nic nie wiem.

P.B.: Czy – z rożnych powodów – jest jakiś tekst Szymborskiej, który nie może zostać wydany? A wiedzą o nim jedynie zaufani? Najwierniejsi badacze szymborskolodzy?

W.L.: Nie, „żadnego zaduszenia w stylowej szafie” i „nigdy z pistoletem do ogrodu”. Nie ma też tajnego bractwa szymborskologów związanych tajemnicą.

P.B.: Poetka była wielokrotnie atakowana za chwilową fascynację komunizmem. Okazją do ataków był także Nobel. Do dziś głosy o Szymborskiej odzwierciedlają podziały społeczne. Jak Pan Profesor sądzi, czy dyskusja o Szymborskiej może jakkolwiek niepokoić edytora, czy kiedykolwiek, pracując nad wydaniem wierszy poetki, miewał Pan miał pokusy wprowadzania edytorskiej cenzury, np. rozbijania tomików, które ukazały się z życia poetki, i mieściły obok siebie *Ten dzień* i *Pytania zadawane sobie*? We wstępie do *Wierszy zebranych* wczesną twórczość Szymborskiej nazwał Pan „literackimi dokumentami czasu”. Myślał Pan o publikowaniu ich w aneksie, osobnym miejscu opatrzonym szczególnym komentarzem?

W. L.: To raczej są niewybredne napaści oraz Orwellowskie seanse nienawiści, albo idiotyczne konstatacje zawodowych etyków (jest taki paszkwil), nie zaś poważne dyskusje. Od tej strony nie odczuwam niepokoju. I dalej muszę zaprzeczać, gdyż cenzorskie zapędy są mi obce, a redakcyjne manipulacje nie należą do sposobów, które cenię. Jeśli patrzymy na całość, to nawet nie powinien powstać, mówiąc

językiem Witkacego, „portret wylizany”. W wydaniu z Biblioteki Narodowej wprowadziłem celowo wiersze *Lenin* oraz *Ten dzień* (tren dla Stalina), by teksty były dostępne czarno na białym. Tak, bez wątpienia to literackie dokumenty czasu, ale odpokutowane w kolejnych wierszach i tomach Wisławy Szymborskiej, która z lekcji socrealizmu wyniosła postawę niewiary w doktryny i hasła polityczne, wmówienia zbiorowe, sądy powszechnie akceptowane. Z tamtego doświadczenia wywodzi się również potrzeba sprawdzeń, mądry sceptycyzm, postawa niepokoju i niepewności.

Nie ma powodu, by wiersze, które powstały w czasach stalinizmu, publikować w aneksie. Wyrobiony i rozumiejący czytelnik wcale nie potrzebuje „szczególnych komentarzy” – najzupełniej wystarczą komentarze zwykłe.

P.B.: Gratuluję znakomitego opracowania i dziękuję serdecznie za rozmowę.

Prof. dr hab. Wojciech Ligęza – historyk literatury, krytyk, eseista, emerytowany profesor zwyczajny na Wydziale Polonistyki UJ, zajmuje się głównie poezją polską XX wieku oraz literaturą emigracyjną.

Opracował i opatrzył wstępem i komentarzami *Wybór wierszy* Wisławy Szymborskiej w serii „Biblioteka Narodowa”. Autor książek dotyczących twórczości Noblistki *O poezji Wisławy Szymborskiej. Świat a stanie korekty, Bez rutyny. O poezji Wisławy Szymborskiej i Zbigniewa Herberta, World under Revision. The Poetry of Wislawa Szymborska* oraz pojedynczych artykułów.

Na półkach księgarskich można znaleźć najnowsze, kompletne wydanie poezji Szymborskiej – *Wiersze wszystkie* (wyd. Znak), opatrzone komentarzami i posłowiem Wojciecha Ligęzy.

Linki:

- https://biuletynpolonistyczny.pl/pl/books/wiersze-wszystkie-wislawy-szymborskiej,366/details

Słowa kluczowe: wiersze wszystkie, edycja, Szymborska Wisława, Ligęza Wojciech

Rozmówca: Wojciech Stanisław Ligęza
Opublikował: Piotr Bordzoł